

Dehring „pod osłoną“ II Korpusu i PKPR

Polska żąda wydania zbrodniarza wojennego Nota ambasady R. P. w Londynie

WARSZAWA. (PAP) Ambasador RP w Londynie, przesłał do brytyjskiego ministerstwa spraw zagranicznych odpowiedź polską na decyzję rządu brytyjskiego zwolnienia z więzienia zbrodniarza wojennego, dr. Dehringa, który w obozie koncentracyjnym w Oświęcimiu dokonywał zbrodniczych operacji na więźniach.

Rząd RP domaga się, aby sprawa doktora Dehringa była bezwzględnie wznowiona oraz, aby decyzja ekstradycji, przyjęta dn. 27 kwietnia 1948 roku, została wykonana. Pretekst władz brytyjskich, powołujących cynicznie na rzekomą omyłkę co do tożsamości Dehringa, stanowi kpinę z ofiar Dehringa. Więźniowie Oświęcimia, pozostali przy życiu, dobrze pamiętają zbrodniczą działalność Dehringa i nie mają żadnych wątpliwości co do jego tożsamości.

Nota domaga się również natychmiastowego osadzenia Dehringa w więzieniu, w celu uniemożliwienia mu ucieki przed reka sprawiedliwości, a także przekazania sądownictwu polskiemu posiadanych przez władze brytyjskie dowodów, które posłużyły

do ustalenia przez nie rzekomej „zmyślonej tożsamości“ przestępcy.

Przestępca wojenny dr. Dehring, poszukiwany przez polskie władze śledcze za zbrodnicze operacje, których dokonywał na więźniach Oświęcimia, zbiegł po klęsce Niemiec do Włoch, gdzie wstąpił do armii Andersa. Przeniesiony wraz z II Korpusem do Wielkiej Brytanii, pracował jako lekarz w polskim szpitalu wojskowym Nr 6 w Huntington.

Dehring umieszczony został na liście zbrodniarzy wojennych Nr 13 w sierpniu 1945 r. przez Komisję Narodów Zjednoczonych do Badania Zbrodni Wojennych, a następnie na liście Nr 16 i Nr 50 — w wyniku oskarżeń przedłożonych przez rząd Polski, Czechosłowacji i Francji.

Na skutek kilkakrotnych interwencji Ambasady RP w Londynie, Dehring został aresztowany przez władze brytyjskie na początku 1947 roku. Podając oficjalnie do wiadomości ten fakt, rzecznik rządu brytyjskiego oświadczył, iż władze brytyjskie zastanowią się nad tym, któremu z zainteresowanych państw ma być wydany. Francja i Czechosłowacja zrzekły się następnie swych roszczeń ekstradycyjnych na rzecz Polski, ale Anglicy odkładali ekstradycję, motywując to brakiem dostatecznego materiału dowodowego. Jednocześnie koła emigracyjne polskie i związane z nimi czynniki brytyjskie, czyniły usilne starania dla wybielenia Dehringa — a tym samym II Korpusu i PKPR.

W rezultacie przewlekłych badań, prowadzonych przez pracowników brytyjskich — a m. in. i posła F. E. Jonesa, brytyjskiego prokuratora w procesie norymberskim, brytyjskie ministerstwo spraw zagranicznych uznało dodatkowe materiały dostarczone przez władze polskie za dostateczne i w nocy z 27. 4. 1947 r. do ambasady RP zapowiedziało deportację Dehringa do Polski.

Na dwa dni przed terminem władze brytyjskie poinformowały konsulat RP, iż decyzja o deportacji Dehringa została zawieszona na skutek interwencji kilku posłów do Izby Gmin oraz w związku z dodatkowymi materiałami, które miały rzekomo wpłynąć w tej sprawie. Decyzja ta, została utrzymana w mocy, mimo natychmiastowego protestu czynników polskich.

Charakterystyczne światło na to polityczne tło decyzji rzuca wyrokowany w „The Times“ list filologa Murrya, w którym Dehring przedstawiony jest jako „uchodźca polityczny i zasłużony działacz ruchu oporu“.

Minister spraw wewnętrznych Chuter Ede podał następnie w dniu 22 lipca br., iż „sprawa jest obecnie energicznie badana“.

Rezultat tych „dochodzeń“ został podany do wiadomości Ambasady RP, której zakomunikowano, że zeznania jednego ze świadków opierały się na pomyłce co do tożsamości oskarżonego, wobec czego

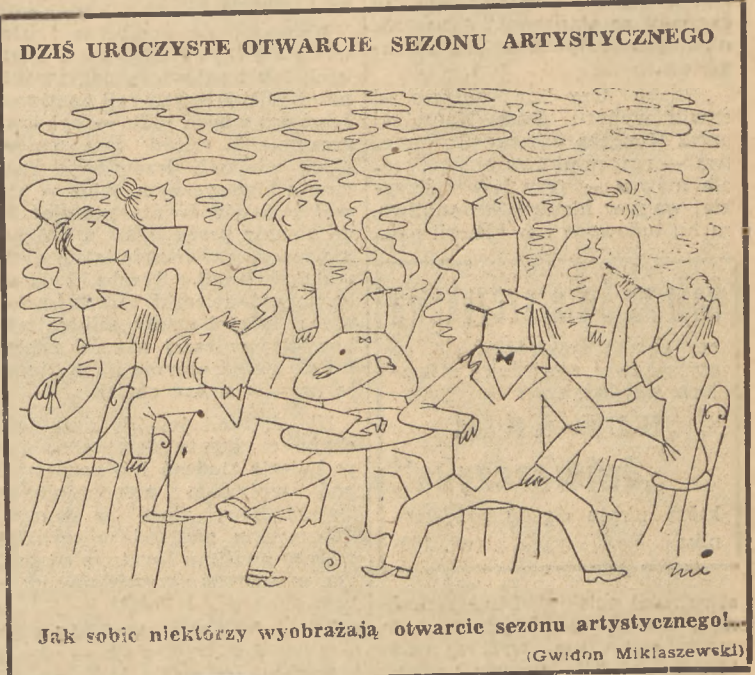
Dehring zostaje wypuszczony na wolność.

Decyzja ta, jest oczywistym naruszeniem zobowiązań międzynarodowych Wielkiej Brytanii w przedmiocie zbrodni wojennych, a w szczególności pogwałceniem decyzji Międzynarodowej Komisji dla Spraw Zbrodni Wojennych, której członkiem był rząd brytyjski.

Tajna konferencja w Londynie Brytyjski plan armii kolonialnej dla „zdyscyplinowania“ ludności afrykańskiej

Londyn (Telepress). Na konferencji delegatów brytyjskich kolonii w Afryce, którzy zostali specjalnie wezwani do Londynu, przemawiał marszałek Montgomery. Konferencja otoczona jest ścisłą tajemnicą, tym niemniej uważa się powszechnie, iż Montgomery poinformował swych słuchaczy o obowiązkach ścisłego współpracywania z anglo-amerykańskimi planami imperialistycznymi.

Montgomery miał omówić na konferencji opracowany przez imperialny sztab generalny plan rekrutacji obrzyniejszej armii, złożonej głównie z tubylców i wylczyli kontyngenty wojsk, jakie będą



Jak sobie niektórzy wyobrażają otwarcie sezonu artystycznego!... (Gwidon Miklaszewski)

Próba pośrednictwa? Zdekompletowane obrady

Paryż (obsł. wł.). Delegaci w Radzie Bezpieczeństwa, reprezentujący państwa niezainteresowane problemem berlińskim, od byli w środę nieoficjalną konferencję, na której zastanawiali się nad znalezieniem sposobu zakończenia różnic poglądów między wielkimi mocarstwami.

W konferencji wzięli udział delegaci Argentyny, Kolumbii, Syrii, Belgii, Kanady i Chin.

Paryż (obsł. wł.). Zdekompletowana Rada Bezpieczeństwa kontynuowała w środę swą antyradziecką kampanię w sprawie sytuacji w Berlinie.

Do przerwy przemawiał tylko przedstawiciel Stanów Zjednoczonych, Jessup. Niezwykle agresywna jego mowa obfitowała w napadzie przeciwko Związkowi Radzieckiemu. Przemawiali również delegat W. Brytanii Cadogan i Francji Parodi, popierając oskarżenia amerykańskie.

Po tych przemówieniach przewodniczący odrzucił obrady, nie podając terminu następnego zebrań.

Zabiegi rządu USA o stosunki dyplomatyczne i handlowe z Franco

Londyn (PAP). Jak donosi z Waszyngtonu agencja Reutera, wice-minister spraw zagranicznych St. Zjednoczonych Robert Lovett oświadczył na konferencji prasowej, że rząd amerykański nie będzie się sprzeciwiał propozycji ponownego nawiązania normalnych stosunków dyplomatycznych i handlowych z Hiszpanią frankistowską, jeżeli propozycja tego rodzaju zostanie wysunięta w czasie obrad Zgromadzenia ONZ w Paryżu.

O wypełnienie zobowiązań reparacyjnych Nota ZSRR do rządu włoskiego

Moskwa (API). Związek Radziecki zwrócił się do Włoch z żądaniem wydania okrętów przyznanych ZSRR w ramach włoskiego traktatu pokojowego. Żądania radzieckie zawarte były w nocie wręczonej przez min. Molotowa ambasadorowi włoskiemu w Moskwie, Brosio.

W nocie swej Związek Radziecki oświadcza, że zgodnie z warunkami traktatu pokojowego Włochy powinny były wydać okręty do 15 grudnia 1947 r., tj. w 3 mie-

siące po zawarciu traktatu. „Pomimo to — stwierdza nota — Włochy nie zwróciły dotychczas ani jednej jednostki ZSRR“.

Nota stwierdza dalej, że Związek Radziecki, pragnąc ułatwić sytuację Włochom zgodził się na przyjęcie okrętów w stanie niewyremontowanym bez żądania płacenia kosztów remontu.

Wśród okrętów jakie miał otrzymać Zw. Radziecki znajduje się jeden pancernik i 10 innych większych jednostek.

W 4 rocznicę M. O. Rozkaz ministra bezpieczeństwa publicznego

Warszawa. Z okazji czwartej rocznicy powstania Milicji Obywatelskiej, minister Bezpieczeństwa Publicznego, Radkiewicz i komendant główny MO, gen. Witold, wydali specjalne rozkazy.

W rozkazach tych, min. Radkiewicz i gen. Witold podkreślają odpowiedzialną rolę i zadania Milicji Obywatelskiej, stojącej na straży zdobyczy mas pracujących w Polsce Ludowej, na straży pokoju i bezpieczeństwa w walce z wewnętrznym i zewnętrznym wrogiem klasowym. Cztery lata pracy i walki MO — czytamy w rozkazach — to znak pełen trudu, ofiar, bohaterstwa i zwycięstwa, przyczyniający się walcnie do budowy nowego ustroju społecznego.

Min. Radkiewicz apeluje m. in. w swym rozkazie:

„Ramie przy ramieniu ze wszystkimi funkcjonariuszami służby bezpieczeństwa walczyć z antyspołecznymi elementami, gromić bezlitośnie resztki band, dwersantów, szpiegów, szerczyliki reakcyjnej propagandy i wszelkich mścicieli, którzy usiłują gwałtem i podstępem przeszkodzić w pochodzie klasy robotniczej i mas pracujących ku lepszej przyszłości“.

„Min. Radkiewicz apeluje dalej o opiekę nad ORMO, zachowanie czystości szeregów MO i czujność wobec wroga.“

W rozkazie gen. Witolda czytamy na zakończenie:

Rozkazuję:
1. Podnieść poziom świadomości społecznej i politycznej.

Po aferze łepowniejszej Dymisja gabinetu japońskiego

LONDYN. (PAP) Z Tokio donosi, iż premier Ashida, po konferencji, odbytej z gen. Mac Arthurem, złożył dymisję całego gabinetu japońskiego.

Dymisja ta pozostaje w związku z wykryciem obrzyniejszej afery łepowniejszej, w którą zamieszanych było kilku ministrów japońskich, m. in. obecny minister finansów i arszonowany niedawno b. wice-minister Nishi.

2. Podnieść poziom wyszkolenia fachowego i ogólnego.

3. Stać na straży czystości szeregów Milicji Obywatelskiej, podnosić na wyższy poziom swoje morale, eliminować z szeregów Milicji Obywatelskiej wszystko to, co jest nie i szkodliwe.

4. Niezmordowanie i wytrwale, ręką w rękę z funkcjonariuszami Urzędów Bezpieczeństwa, żołnierzami KBW, Ormowcami, wspólnie z całym obozem demokratycznym walczyć z niedobitkami bandytów reakcyjnych, ze spekulacją, szkodnictwem gospodarczym i korupcją.

5. Ofiarnie i niezmordowanie bronić mienia publicznego przed atakami wroga.

6. Strzec placówek gospodarczych państwowych i spółdzielczych przed zakusami wrogiej działalności.

7. Wiernie i z oddaniem stać na straży ładu, spokoju i porządku publicznego.

Korespondent agencji Reutera stwierdza, że wpływy kół finansowych i przemysłowych w Stanach Zjednoczonych domagają się od dawna przywrócenia normalnych stosunków dyplomatycznych z Hiszpanią frankistowską. Głównym rzecznikiem tych kół jest republikanin Gurney, przewodniczący komisji wojskowej Senatu USA, który powrócił z Madrytu, gdzie odbył rozmowy z generałem Franco.

Korespondent Reutera dodaje, że jeżeli w czasie bieżącej sesji

go, przez wprowadzenie dożywotniej służby wojskowej, co miało być przyzwyczajaniem jego żołnierzy do słuchania rozkazów.

Zniesienie urzędu ministra aprowizacji

Warszawa (PAP). Prezydent Rzeczypospolitej zarządził ogłoszenie w Dzienniku Ustaw R. P. dekretu o zniesieniu urzędu ministra aprowizacji.

Tajfun nad Okinawą

Londyn (PAP). Agencja Reutera donosi z Tokio, że przez wyse Okinawę przeszedł obrzyniejszy tajfun, który wyrządził szkody sięgające 10 milionów dolarów. — Szybkie wiatru dochodziła 200 km na godzinę. Wszelka komunikacja z wyspą jest przerwana od 36 godzin.

Obrońcy praworządności

„W ciągu czterech lat Waszej pracy liczne złożyliście dowody poświęcenia i zdecydowania w walce o zapewnienie ładu, porządku i praworządności w Polsce Ludowej, przez codzienną trwałą służbę wniesiście swój wkład do sprawy utrzymania zdobyczy mas pracujących, jakie im przyniosło zwycięstwo demokracji polskiej, oraz zabezpieczenie twórczego wysiłku polskiego robotnika i chłopca.“

Tak brzmi fragment rozkazu, ogłoszonego przez ministra Bezpieczeństwa Publicznego — Radkiewicza, w dniu czwartej rocznicy Milicji Obywatelskiej.

Te lapidarne, żołnierskie słowa trafnie oddają historię czterech lat służby milicjanta dla narodu. Bezpieczeństwo osobiste i spokojny sen po pracy pełnej znoju — oto niezaprzeczone prawo każdego z nas. Dniem i nocą czuwa milicjant, aby prawo to nie stało się fikcją. Wypełnienie tego zadania wymagało obrzyniejszego nakładu trudu, samozaparcia i bohaterstwa — pochłonięto setki ofiar.

Gdy na podstawie dekretu PKWN z dnia 7 października 1944 r. nadane zostały ramy organizacyjne szeregom Milicji Obywatelskiej, wydawało się wówczas niekiedy, że trzeba będzie wielu lat, aby ci niedoświadczeni chłopcy, synowie robotników i chłopów, sprostać mogli ciężarom na nich obowiązkowi. Okupacja zostawiła w swoim tragicznym spadku złośliwy bakcył złodziejstwa i bandytyzmu. Bezprawie przybrało zastraszające formy. Do tego doszła świadoma, dywersyjna akcja grup nienawidzących wszystkiego, co nosi miano postępu, zdecydowanie wrogo nastawionych do zachodzących w Polsce przemian politycznych i społecznych.

Młodzi milicjanci rychło udowodnili, że zapał i wiara w słuszność sprawy mają niespożyty moc pokonywania wszelkich trudności. Walka wydana antyspołecznym elementom, której wiernymi towarzyszami byli funkcjonariusze służby bezpieczeństwa, żołnierze KBW i ORMO przyniosła nadszpiewane rezultaty.

Podsumowując te osiągnięcia w dniu dzisiejszym stwierdzić możemy z zadowoleniem, że im mamy właśnie do zawdzięczenia spokój i bezpieczeństwo każdego z nas, za ich to przyczyną otacza nas atmosfera porządku publicznego i praworządności ludowej.

Myłoby się jednak ten, kto by sądził, że wraz z tym pierwowym etapem kończy się okres wyostrożonej czujności. W momencie wzmagającej się walki klasowej wiodącej do budowy Polski socjalistycznej, nowe problemy i zadania stają przed Milicją Obywatelską.

W rozkazie Komendanta Głównego MO — gen. Witolda czytamy: „Wrog rozbity celnymi uderzeniami organów bezpieczeństwa i Milicji usiłuje przestawić się na nowe pozycje, by z nich nadal prowadzić walkę z ustrojem demokratycznym. Strzałami z za węgla skierowanymi do budowniczych nowej rzeczywistości, sabotażem i dywersją gospodarczą, spekulacją i wyżyskiem usiłuje przeszkodzić dalszemu marszowi Demokracji Ludowej ku Socjalizmowi.“

Mamy pewność, że Milicja Obywatelska, stojąc u progu piątego roku pracy uświadomi sobie w pełni słowa gen. Witolda. Nie ma przy tym wątpliwości, że obowiązki, jakie nałożyła na nią Polska Ludowa, będą całkowicie zrealizowane. (iot.)

Spółdzielczość wytwórcza jedyną drogą postępu wsi

Przemówienie dra Wł. Kiernika na Radzie Naczelnej PSL

Warszawa. (PAP) Zagajając posiedzenie Rady Naczelnej PSL w dniu 3 października, jak to już donosiliśmy, dr Władysław Kiernik wygłosił dłuższe przemówienie, zakończone zgłoszeniem rezolucyj ze stanowiska przewodniczącego Rady Naczelnej Stronnictwa.

„Blisko trzy lata upływa od chwili wyboru Rady Naczelnej przez Kongres naszego Stronnictwa — rozpoczął swe przemówienie mówca — trzy lata niezwykłej wagi w historii Stronnictwa, ruchu ludowego i w historii państwa.

Rodzina Swierszczykowa

czy chcesz dowiedzieć się, co czytają twoi rówieśnicy w krajach słowiańskich?

KUP NR 41

„Swierszczyka”

który ukaże się 10 października. (wł. 100)

stwowości polskiej. Długa, żmudna i wielką przeżyliśmy drogę, zanim weszliśmy wszyscy ostatecznie na ubitą, twardą i prostą drogę nowej rzeczywistości polskiej, na drogę solidarnej i niezachwianej współpracy z całym światem pracującym. Polskę nad odbudową i rozbudową naszej demokratycznej Polski Ludowej.

Falszywa legenda Mikołajczyka

Konieczna jest rzeczą uświadomić sobie rozwój wypadków, który doprowadził na brzeg przepaści masowy ruch chłopski, ruch szczytujący się długoletnimi tradycjami walki o wyzwolenie wsi polskiej. Zbyteczne byłoby wchodzić w szczegóły ogólnie znane.

Wystarczy przypomnieć, że gł.

Sojusz chłopsko-robotniczy

„Trzy główne zagadnienia stanęły na porządku dziennym prac Stronnictwa na jego nowej drodze, a mianowicie: sprawa sojuszu chłopsko-robotniczego i jego rozbudowy, sprawa dalszej walki z pozostałościami kapitalizmu oraz sprawa przebudowy ustroju rolnego — we wszystkich tych sprawach wypowiedział się NKW PSL w uchwałach z 9 maja — obejmujących też znana umowę z 10 maja br. o współdziałaniu PSL i SL oraz w uchwałach z 24 sierpnia. W posiedzeniach NKW, na których te uchwały zostały podjęte brałem czynny udział jako przewodniczący Rady Naczelnej i z uchwałami tymi się solidaryzuję.

Przechodząc do analizy tych uchwał mówca podkreślił przodującą rolę partii robotniczych, a zwłaszcza PPR, stwierdzając dalej: „Współpracując z obozem robotniczym bie-

wna odpowiedzialność obciąża przede wszystkim człowieka, który nadużył zaufania, jakim darzyła go przez długi czas większość Stronnictwa i prowadził je od kłeski do kłeski.

Niewątpliwie podłożem i ułatwieniem zbyt długiego i w skutkach tak tragicznego odgrywania przez Mikołajczyka roli opatrnościowego wodza ludu — był brak zrozumienia wśród mas chłopskich wielkich przemian o znaczeniu historycznym, jakie w nowej budowie świata powojennego stały przed nami, a którym nie wszyscy w tempie tak nagłym nadążyć mogli. Trzeba było aż haniebnej ucieczki Mikołajczyka, ażeby fałszywa legenda mikołajczykowskiej w całej nagości odsłoniła się przed oczyma tych, którzy te prawdę znać chcieli.

Nie dojrzała jej do dziś dnia chyba ci, którzy dalej chcą żyć w świecie złudzeń lub pozostają pod wpływem niepoprawnych wstępców, stając w poprzek kroczącemu naprzód w szybkim marszu nowemu światu, a co gorsza, w poprzek oczywistemu interesowi narodu i Polski.

Była jednak w gronie PSL grupa — stwierdza dr Kiernik — „tych, którzy już w czasie hitlerowskiej okupacji zdali sobie sprawę z nowej sytuacji, nowych zadań i konieczności dziejących przed jakimś stanem Polska a z nią ruch ludowy. Ludzie ci robili wszystko, aby stronnictwo wprowadzić bez wielkich wstrząsów na nową drogę życia polskiego, która streszcza się w zbyt wielkim może skrócie w słowach: ścisły sojusz i przyjaźń ze Związkiem Radzieckim, narodami słowiańskimi i innymi miłującymi pokój, oraz wielką przebudowa polityczna, społeczna i gospodarcza Polski — jako nowej demokratycznej Polski Ludowej. Obrazem tych wewnętrznych zmagania niewidocznych dla szerokiej mas społecznych były kolejne obrady Rady Naczelnej.

Walka z kapitalizmem

Jeśli idzie o stosunek nasz do kapitalizmu, to stanowisko nasze zostało jasno określone w programie uchwalonym przez Kongres w styczniu 1946 r. Wypowiadaliśmy się i wypowiadamy przeciw ustrojowi kapitalistycznemu, gdyż nie ma on na celu zaspokojenia potrzeb społecznych, lecz nieograniczone zyski i wyzysk pracy najemnej.

W tym stanie rzeczy zwalczanie

wszelkich objawów kapitalizmu także na wsi, idzie po linii naszego programu, a jeśli pośrednią drogą do tego celu jest także wzięcie w opiekę małych i średnich rolników, to odpowiada to nie tylko naszemu programowi, ale i naszej praktyce politycznej.

Ale i to jeszcze nie wyczerpuje zagadnienia. Rozumieliśmy, że konieczne jest podniesienie produkcji rolnej i jej wydajność. To też program nasz z 1946 r. przewidywał oprócz komasacji i melioracji rolnych także usunięcie technicznych, ekonomicznych i organizacyjnych niedomagań drobnej gospodarki rolnej przez szeroko rozbudowaną spółdzielczość — a zatem spółdzielczość nie tylko zaopatrzenia i zbytu, ale także wytwórczą, czyli produkcyjną.

Omarwiając dalej rolę spółdzielczości produkcyjnej w podniesieniu produkcji rolnej, dr Kiernik podkreślił, że skoro miarodajne czynniki rządowe oświadczają i zapewniają, że tworzenie spółdzielni może być tylko dobrowolne, z wykluczeniem wszelkiego przymusu, a nawet przewidują sankcje karne na tych, którzy by przymus stosować chcieli i jeśli państwo popierać spółdzielczość zdecydowane jest podjąć na szeroką skalę zakreślony program pomocy dla rolnictwa — małego i średniego — to rzeczowe i pozytywne ustosunkowanie się chłopów do tego zagadnienia — a tym samym ustosunkowanie się stronnictwa ludowego — jest uzasadnione, zwłaszcza, że według ofi-

cyjnych stwierdzeń przez gospodarkę zespołową, w spółdzielniach produkcyjnych chłopów wcale nie tracą własności ziemi.

Chłopi, choć politycznie radykalni, są niewątpliwie w pewnej mierze konserwatywni w zakresie gospodarczym, tzn. nie odnoszą się skwapliwie do eksperymentów nie wypróbowanych życiowo. Słusznie też partie robotnicze przestrzegają przed wszelkim pośpiechem i awanturnictwem w tych sprawach. Jestem przekonany, że rząd i partie doceniają wagę tej sprawy.

Przyczyny ustąpienia

Następnie dr Kiernik powiadomił radę o złożeniu sprawowanego przez niego mandatu przewodniczącego Rady Naczelnej.

„Rezygnacja moja nie jest spowodowana żadnymi przyczynami natury zasadniczej i politycznej, bo panuje między nami zgodność poglądów co do zasadniczej linii politycznej Stronnictwa. Jeśli składam swój mandat — to dlatego, że po kilkudziesięcioletniej pracy politycznej przepłatanej więzieniami, tulaćką na emigracji i często wyczerpującymi obowiązkami, jakiegoś spełniałem na różnych posterunkach państwowych z ramienia Stronnictwa — pragnąłem wziąć się innymi także pracami, jak uporządkowaniem i opracowaniem licznych materiałów związanych z historią ruchu ludowego. Nie oznacza to wcale, bym się chciał usunąć od pracy w Stronnictwie.

Nota Ministerstwa Spraw Zagranicznych do ambasady jugosłowiańskiej w Warszawie Protest przeciwko oszukiwaniu młodzieży polskiej

Warszawa (PAP). Ministerstwo Spraw Zagranicznych wystosowało do ambasady jugosłowiańskiej w Warszawie notę, w której czytamy m. in.:

W prasie jugosłowiańskiej z dnia 18 września 1948 r. ukazała się wiadomość o wymianie listów między przebywającą w Zagrzebiu grupą młodzieży polskiej, która studiuje w szkołach przemysłowych Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosławii, a ministrem przemysłu ciężkiego FLRJ, p. Leskoszko. W dniu następnym prasa doniosła o uroczystym odczytaniu listu p. ministra Leskoszko na zebraniu młodzieży polskiej w Zagrzebiu. Tekst listu został tak spreparowany, aby mógł wywołać wrażenie, że młodzież polska jest pełna uznania dla obecnej polityki rządu Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosławii. List odczytano uczniom po chorwacku, mimo chodem pod czas kolacji i nikt z nich go nie podpisywał.

Ministerstwo Spraw Zagranicz-

nych stwierdza, że notatki te zawierają tendencyjne lub wręcz kłamliwe przedstawienie wydarzeń.

Szczególnie jaskrawym przykładem niewybranych metod, stosowanych przez obecną propagandę jugosłowiańską jest wzmianka w prasie z 19 września br. o tym, jakoby młodzież polska zaoferowała gościć uczniom jugosłowiańskim, powracającym z Czechosłowacji na skutek doznanych tam rękoma przesładowań. Tymczasem faktycznie młodzież posiadająca jedynie ex post o rozkazie umieszczenia dodatkowo w jej internacie 50 uczniów — Jugosłowian z Czechosłowacji.

Istotny sens wziętej opisanej akcji stał się jasny dla młodzieży polskiej po zapoznaniu się przez nią z wspomnianymi publikacjami prasowymi. Wówczas w liście, podpisanym przez całą zagrzebą grupę uczniów polskich młodzież dała wyraz swemu oburzeniu w stosunku do tych prób bezceremonialnego przypisania

Przez poznane pogłębiamy przyjaźń Palmy daktylowe i zima polarna w ZSRR

SZOSTA CZĘŚĆ KULI ZIEMSKIEJ zajmuje Związek Radziecki, Stolica jego, Moskwa, zwaną jest siecią dróg kolejowych z najbardziej oddległymi miastami Azji z Odessy do Jekahda do Moskwy, pociąg pospieszny zużywa 30 godzin; w tym samym czasie mógłby on dwukrotnie przebyć całą Francję. Pociąg z Murmańska, będąc w drodze dwie doby, przebiega przy tym taką odległość jaka dzieli Szwecję do Szwecji. Z Władywostoku ekspres pędzi 9 dni. Trasa równa jest odległości od równika do bieguna.

PRAWIE 5.000 km wynosi odległość pomiędzy najbardziej na północ wysuniętym punktem na kontynencie ZSRR (na przykład Cheluskińska) a najdalej na południe (wzdłuż wybrzeży na granicy Afganistanu, obok miasta Kuzka).

TRZY RAZY WIĘKSZY niż Stany Zjednoczone Ameryki Półn. jest obszar ZSRR, a cztery razy większy od wszystkich państw zachodniej Europy, razem wziętych. Związek Radziecki rozciąga się na dwóch częściach świata, zajmując pół Europy i trzecią część Azji. Powierzchnia jego wynosi 22 miliony km kw.

10 GODZIN WIECZOR wybijają za gary na Czukotce kiedy na zachodniej granicy ZSRR jest południe.

10.000 km dzieli bowiem wschodnią granicę ZSRR od zachodniej. Na południu, na pograniczu Afganistanu, są tereny, które nie znają prawie zimy; wyhodowano tam nawet palme daktylowe, która, jak mówi Arabowie, „lubi, aby jej głowa była w płomieniach”. Na północy zaś na przykład Cheluskińska, zima polarna trwa 10 miesięcy.

PIERWSZE MIEJSZE NA ŚWIECIE zajmują Związek Radziecki, jeśli chodzi o zapasy ropy, żelaza, apatyty, potasu, azbestu i torfu. Drugie miejsce jest odległości od równika do bieguna.

Murzyni z Senegalu przeciw górnikom

Prowokacyjne posunięcia rządu francuskiego

Paryż (API). Celem zdławienia strajku górników, który wybuchł w niedzielę, rząd francuski sprawdził z Niemiec zachodnich wojskowe oddziały Senegalczyków i skoncentrował je w rejonie Lille. W okręgu tym, jak wiadomo, znajduje się główny ośrodek węglowy.

Francuska klasa robotnicza, a wraz z nią opinia całego demokratycznego świata, uważa to posunięcie rządu za niestosowną i prowokację.

Mimo prowokacyjnych kroków gabinetu Queille'a strajk ma przebieg spokojny. 350.000 górników francuskich nie okazuje żadnego śladu ustępliwości i nie chce zrezygnować ze słusznych postulatów.

Wstrzymanie dostaw węgla z kopalni wywołało ograniczenia opałowe. Wyrzucenie się 150.000 ton węgla dziennie powoduje zahamowanie życia gospodarczego. Liczne fabryki na terenie całego kraju musiały zaprzestać produkcji. Cała komunikacja kolejowa w departamencie Meurthe i Moselle została zatrzymana.

Paryż. (API) Oczekuje się, że w najbliższych godzinach wybuchnie 24-godzinny strajk marynarzy. Strażkujących górników mają popierać również kolejarze.

Górnicy, konsekwentnie trwając przy swych żądaniach, wyrażają się następującymi postulatami:

- 1) Anulowanie reakcyjnych dekretów, pozabawiających górników praw uzyskiwanych po wyzwoleniu.
- 2) Podwyższenie stopy nabywczej płac we wszystkich kategoriach.
- 3) Ułatwienie działalności wspólnym komisjom związkowym, działającym nad bezpieczeństwem pracy.
- 4) Istotne obniżenie kosztów utrzymania, których wynikiem jest przeznaczenia ogromnej części budżetu na cele wojskowe.
- 5) Wprowadzenie w życie dekretu o nacjonalizacji.

Nie zważając na słuszne argumenty górników, minister przemysłu Robert Lacoste zwrócił się wczoraj do strajkujących z żądaniem powrotu do pracy. W swym „apelu” Lacoste grozi górnikom zerwaniem rokowań.

Jednocześnie rząd podwyższył wczoraj opłaty za węgiel elektryczność i gaz, co wywołało dalsze niezadowolenie w masach robotniczych.

Sześć twarzy tej samej postaci

Na obecnym etapie rozwoju ruchu robotniczego w Polsce, kiedy nie tylko Polska Partia Robotnicza, ale i Polska Partia Socjalistyczna wydała zdecydowaną walkę elementom prawicowym, różni prawnicowcy, nie przyznający się do swego rzeczywistego oblicza, usiłują strój się w piórka lewicowości. Spróbujmy zatem określić typy prawnicowców, które spotyka się w naszym ruchu. Rozejrzyjmy się po otoczeniu i zastanówmy się, czy wśród towarzyszy z tego otoczenia nie ma takich, którzy tym typem odpowiadają.

1 MARUDER. Maruder jest to typ, który wlecie się zawsze w ogonie wydarzeń. Ta właściwość zawsze znamionuje prawnicowca. Konkretnie, jeśli chodzi o naszą Partię maruder żył w okresie odrodzenia się PPS po wojnie wspomnianiam: okre su przedwrześniowego. Dla niego historia „prawdziwej” PPS skończyła się w sierpniu 30, albo z dziejami WRN w czasie okupacji. W pierwszym okresie powojennym maruder wspominał, jak to było za czasów pużakowskiego CKW; przypominał, jak ówczesne władze partyjne nakazywały rozbijanie grup komunistycznych, które chciały się przyłączyć do pochodu pierwszomajowego; pamiętał doskonale o tym, jak przywoływał partyjni zwalczali lewicę w PPS i chciał kontynuować przedwojenną linię w nowych warunkach i w oparciu o re-

negatów londyńskiej i podziemnej emigracji.

Potem, gdy jednolity front klasy robotniczej stał się akcjonatem, gdy okazało się, że zawiodły próby tworzenia bloku wespół z mikołajczykowskim PSL przeciw PPR, „akceptował” jednolity front, ale usiłował go jednocześnie wszelkimi możliwymi sposobami podkopać. Każde nieporozumienie między popowsem a peperowcem w Grajdółku, rozdmuchiwał do wydarzenia na skalę ogólnopaństwową. Był wiecznym krywdzonny, miał stałe pretensje do Urzędu Bezpieczeństwa, choćby za to, że pomagał likwidować podziemie, przenikające do PPS. uważał w Partii lewicowców za „wtyczki komunistyczne”.

Kiedy postawiona została perspektywa jednej partii polskiej klasy robotniczej, twierdził: „Jednolity front aż do śmierci, jedna partia — nigdy”. Stary rozbijacz strajków robotniczych przed wojną, wueronawki wróg zacięty komunizmu i Związku Radzieckiego, teoretyk „dwóch wrogów” Polski w czasie okupacji, zamienił się nagle w „szermierza” jednolitego frontu. Mówił o sobie, że jest popowsem bez przywódczyni, mówił, że jest „prawdziwym” popowcem, zapomniał o tym, że „prawdziwy” to jest też przywódczyni.

Kiedy w świadomości mas partyjnych dojrzała sprawa jednej partii, maruder po nieudanych próbach

dywersji próbuje obecnie szlusiować, aby nie być wyrzuconym za burtę, próbuje twierdzić, że „on był zawsze za tym”. W rzeczywistości i teraz wyższa się w powtarzaniu antypeperowskich dowcipuszków, w rzeczywistości i teraz jest wrogiem jednolitości.

2 TAK, ALE. Są prawnicowcy z „tak, ale”. Taki prawnicowiec na wszystko się zgadza. I owszem, on ze wszystkimi, nie dość na tym, on „przoduje”. Tylko, że do każdej kwestii taki „towarzysz” ma zastrzeżenia. Jednolity front mu się podobał, ale miał zastrzeżenia co do jego praktyki. Jedną partią jest jego najgorętszym marzeniem, ale obawia się wchłonienia. Ma przyjaciół peperowców, ale wieś na nich psy. Jest zachwycony ostatnią Radą Naczelną, ale samokrytyka mu się nie podoba itd. itd.

3 NACJONALISTA. Nacjonalista powiada: „Ja za socjalizmem, ja za rewolucją. Ale za jakąś inną „naszą” rewolucją, za jakimś innym „naszym” socjalizmem. Po co nam szukanie obcych wzorów, stać nas na to, żeby znaleźć własną drogę, żeby stworzyć polski socjalizm. Spółdzielczość produkcyjna na wsi — to przeciw sowieckim kolchozom. Zjednoczenie partii robotniczych — to przeciw bolszewizacji kraju. Nie potrzebujemy się oglądać ani na Sowiety, ani na Amerykę”.

Ani na Amerykę. Trudno byłoby jakimkolwiek człowiekowi, nawet pozornie przyznającemu się do socjalizmu, oglądać się na Amerykę. Ta Ameryka jest więc tylko pa-

rawaniem. Chodzi właśnie o „Sowie ty”. Taki prawnicowiec i nacjonalista maskuje swoją prawnicowość pseudopatriotycznym hasłem. Je go „polska droga” jest w rzeczywistości nie-polską drogą, ponieważ nie chce czerpać z doświadczeń, które dla nas są niestety cenne i przydatne. To tak, jak gdyby lekarz nie chciał uznać penicyliny, ponieważ nie wynaleziono jej w Polsce. Oczywiście, że socjalista nie jest w najmniejszym stopniu. Nie potrafi i nie chce zrozumieć, że socjalizm jest jeden na świecie. Kiedy zaś mówi o „innym socjalizmie” i „innej” rewolucji, upodabnia się coraz bardziej do „socjalistów” w stylu Bevina lub Bluma.

4 HUMANITARYSTA. Znana to postawa prawnicowa, zwłaszcza inteligenta. On chce socjalizmu, chce jednej partii, zgadza się na rozwój wsi, jest przyjacielem Związku Radzieckiego. W ogóle jest na linii. Ale on chciałby to wszystko humanitarnie, delikatnie, bez ofiar. W latach 1945—1946 denerwowały go akcje przeciwko bandom i wyroki śmierci na morderców. „Bo oni przecież z ideowymi pobudek, niewiadomie, oszukiwani”. Potem nie mógł się pogodzić z akcją przeciw Mikołajczykowi i PSL. „Mikołajczyk przecież wrócił z Łodynu, przecież jest patriotą, przecież chce dobrze, trzeba się z nim dogadać”.

Następnie nie podobała mu się rozprawa ze spekulacją. „Nie można tak od razu, po co obozy pracy, wyłączać kary pieniężne”. Przez całe trzydzieści krytykował Bezpieczeństwo: „My, demokraci powinniśmy inaczej”.

Humanitarysta zapominał, że od bandyckich kul ginęli ludzie, którzy budowali Polskę, humanitarysta nie chciał widzieć, że mikołajczykowskie FSL jest tylko agendą podziemia, humanitarysta nie czytał nekrologów poległych żołnierzy Bezpieczeństwa i KBW, nie chciał widzieć, że może głosić swoje tezy tylko dzięki temu, że giną żołnierze, którzy go bronią. Humanitarysta nie rozumiał, że gdyby doszli do władzy, ci których on bronił, dostaliby również kule w łeb.

5 „MIĘDZY NAMI MÓWIĄC”. Typ tej kategorii „rozumie”, że Cyrenkiewicz „musi tak mówić”, że CKW „musi podjąć takie uchwały”, że Rada Naczelna „musi przeprowadzić krytykę i samokrytykę”. Ale, „między nami mówiąc” wiemy jak to jest naprawdę. No trudno, żyjemy w takich czasach, inaczej nie można. Oficjalnie mówi się jedno, ale co myślimy, to sobie myślimy. W tym sensie też „humacy” bezpartyjnym postępowaniem PPS. Daje poznać po sobie, że jest jednym z Wallenderów. „Rozumiecie, no, trudno, taka moda tak trzeba”.

6 WRESZCIE: JAWNY PRAWNICOWIEC. Jeżeli jest człowiekiem nieuważnym, milczy na obecnym etapie, chcąc się wślizgnąć do zjednoczonych partii, ażeby móc brudzić dalej. Może być nasyłany przez wroga dywersję, może też działać z własnych pobudek. Jeżeli jest uczciwy, przynajmniej w tym sensie, że otwarcie mówi to, co myśli, biada nad „kleską PPS”, biada nad rozwianiem się swych kontrowersyjnych nadziei, biada nad kleską swoich ideiów życiowych. Zapa-

trzony jest w zachód: kondotier kapitalizmu—Blum jest jego ideatem, socjalmacholiki i socjal-dywersja jego dążeniem, „trzcina siła” socjal-demokracji jego postawa życia. Stwierdzając bankructwo swoich idei i ideologii, móci się bezsilnie, ale tylko na prawo.

Rzecz prosta, to pobieżne zaszeregowanie nie wyczerpuje wszelkich postaw prawnicowca w naszej partii. Staralem się nakreślić najbardziej w moim przekonaniu, charakterystyczne postaci. Tak, jak wopólcześnie nauka psychologii słusnie twierdzi, że nie ma w życiu tzw. postaci psychologicznie czystych, tak samo w Partii nie występują ludzie wyłącznie z kategorii „maruderów”, „humanitarnych” czy „ludzie typu „między nami mówiąc”. Najczęściej postawy te zezębiają o siebie. Humanitarysta od siedmiu boleści ma zastrzeżenia („tak ale”), maruder bywa nacjonalistą.

Nie tak trudno ich poznać. Rozejrzyjmy się dokoła, czy nie ma ich wśród nas? Prawda, mogą zrozumiem, że bliździ, mogą i dziś pójść z nami. Trzeba jednak, aby zrozumiał, że nie pošli po li-mieli szczerze, aby nie posli po li-mieli najmniejszego oporu, aby naprawę, w swoim sumieniu uznali, że biada i powiedzieli o nich i aby dali swoim swoim działaniem pokazać, że bezpowrotnie zerwali ze swą przeszłością.

Jeśli będą szczerzy, a szczerzy można poznać i ocenić, będą mogli pójść z nami. Jeśli nie zechcą lub nie potrafią uznać swych błędów — rozstaniemy się z nimi bez żalu.

Jerzy Rawicz (Robotnik)

Realizacja wielkiego planu Rozbudowa Politechniki Śląskiej w Gliwicach

Na Politechnice Śląskiej w Gliwicach studiuje 3.276 studentów. Największym powodem cięższo się wydział mechaniczny, który liczy 824 studentów, następnie elektryczny — 762, inżynierobudowlany — 706 i wreszcie chemiczny — 684. Na studium wstępnym znajduje się 300 kandydatów na pierwszy rok studiów. W ciągu trzech lat istnienia Politechniki, wydano ogółem 400 dyplomów inżynierskich, z czego aż 214 na wydziale mechanicznym. Poza tym znostryfikowano 19 dyplomów zagranicznych, z

czego 14 na wydz. chemicznym i 5 na elektrycznym. Politechnika Śląska stoi otworem dla wszystkich, chcących się uczyć. Świadczy o tym fakt, że z przyjętych na I rok i na studium wstępne 830 osób — 427 rekrutuje się z synów robotników, 141 — chłopów, 216 — to synowie pracowników umysłowych, wreszcie 40 — dzieci kupców, rzemieślników, wojsnych zawodów i innych. W porównaniu z rokiem ub. stanowi to wzrost liczby synów robotniczych i chłopskich o 171. Wśród nowoprzyjętych 249 osób pochodzi ze Śląska.

ba było zmienić kolejność przewidzianych prac inwestycyjnych i — problem stworzenia dzielnicy akademickiej odsuwając na plan dalszy — przystąpić niezwłocznie do budowy gmachu inżynierii budowlanej, który stanie przy zbiegu ulic Katowickiej i Redena. Rozpoczęto już również budowę kotłowni maszyn ciepłych, kończąc jednocześnie audytorium amfiteatralne wydziału chemicznego. Dzięki uzyskanym kredytom na kapitalne naprawy, przystąpiono już także do renowacji gmachów zakładu odlewnictwa, mieszkań pracowniczych, domów akademickich, 2 gmachów uczelnianych oraz dachów w należącem do Politechniki ośrodku rolnym Czekanów.



Kilka fragmentów z uroczystej inauguracji nowego roku akademickiego na Politechnice Śląskiej w Gliwicach, z udziałem wojewody gen. Al. Zawadzkiego oraz licznych przedstawicieli władz i społeczeństwa.

Przyznano znaczne sumy

Od czasu powstania Politechniki warunki pracy i nauki, mimo ogromnych wysiłków rektora prof. inż. Kuczewskiego, do końca ubiegłego roku akademickiego nie były najłatwiejsze. Nie zrzuciło jednak profesorów i młodzieży, których ambicją było osiągnąć i utrzymać wysoki poziom naukowy. Min. Oświaty potrafiło docenić ten wysiłek. I dlatego, gdy Państwo przeznaczyło fundusze na rozbudowę wyższych uczelni i polecił sporządzić długofalowe plany inwestycyjne, Politechnice Śląskiej w dowód uznania uprzywilejowano pod względem przydziału kredytów inwestycyjnych. Dziś już pieniądze na ten cel nie brak.

W roku budżetowym 1947 przyznano na urządzenia i pomoce naukowe 3.805.000 zł., podczas gdy w bieżącym roku 36.681.000 zł. kredytów inwestycyjnych, niezależnie od nadzwyczajnego kredytu Min. Oświaty — 128.000.000 zł., oraz specjalnego z Min. Oświaty na pomoce naukowe w wysokości 6 mil. zł. Powstały z inicjatywy woj. gen. Zawadzkiego Komitet Pomocy dla Politechniki Śląskiej przekazał tej uczelni ponadto 8.749.021 zł. na skrytki, zakup drukarni, leczenie chorych oraz 1.200.000 zł. na dożywianie studentów.

Wobec wzrostu ogólnej liczby studentów, w nowym roku akademickim (z 2567 w końcu ub. r. akadem., na 3276 obecnie), a co za tym idzie mieszkań i burs, w przyspieszonym tempie doprowadza się obecnie do porządku kilka domów akademickich, celem zwiększenia ilości miejsc do 1200.

Polepsza się też warunki higieniczne i sanitarne. Mieszkania te przekazane będą do użytku jeszcze przed nastaniem zimy.

Nowe budowle

Na całość tych inwestycji przewidziany jest globalny kredyt w wysokości 5,3 miliarda zł., z czego 2,1 miliarda na wyposażenie naukowe i urządzenia techniczne, oraz 3,2 miliarda na budowę, wśród których przewidziane zostały: na Pl. Krakowskim budowa głównego gmachu administracyjnego wraz z biblioteką, dom akademicki i gmach organizacji młodzieżowych; przy ul. Katowickiej gmachy wydziałów elektrycznego oraz inżynierobudowlanego, przy ul. Kaszubskiej — akademicki ośrodek zdrowia, przy ul. M. Strzody — 2 gmachy technologii chemicznych, przy ul. Konarskiego oraz na terenie obecnych ogródków działkowych — kompleks gmachów wydziału mechanicznego wraz z dużym domem akademickim, domami mieszkalnymi dla profesorów, urzędników administracyjnych i naukowych sił pomocniczych, nowoczesnymi zakładami: pomiarów maszyn cieplnych, obrabiarek, samochodów i ciągników, metalurgii, walcownictwa, odlewnictwa, badania materiałów, mechanicznej technologii materiałów, oraz nowoczesnymi kreslarniami.

Kredyty są. Są gotowe plany i nie brak energii do ich realizacji. Dziś więc już śmiało powiedzieć można, że pod koniec r. 1955 Politechnika Śląska będzie jedną z największych, najlepiej wyposażonych tego typu uczelni w Polsce.

J. Bednarkówna

Trzy okresy

Celem realizacji planu obliczonego do r. 1955, powstało przy Politechnice Śląskiej specjalne Biuro Inwestycyjne, które obok całości planu prac budowlano-inwestycyjnych zajmuje się również opracowaniem projektów i realizacją ich, w dzielnicy akademickiej w Gliwicach.

Już przystąpiono do pracy

W chwili obecnej, ponieważ tak nakazały względy budżetowe, zre-

(OD SPECJALNEGO KORESPONDENTA „API“)

Londyn, w październiku Prasa angielska sugeruje swoim czytelnikom specyficzny pogląd na różnorodność zagadnienia międzynarodowe.

I tak np. wojnę w Indonezji tłumaczy się moralnym upadkiem chłopów indonezyjskich, zrewoltowanych przeciwko panom holenderskim. Holenderskich władców zaś uważa się oczywiście za ludzi wolnych całkowicie i ekscesy. A przecież na całym świecie wiadomo, że ze wszystkich kolo-

nizatorów, Holendrzy zawsze byli najbrutalniejsi i najchciwsi. Brytyjczycy posiadają jeszcze dziesiątki innych sposobów ujmowania zagadnień politycznych. Są ludzie, którzy brytyjską politykę zagraniczną tłumaczą bezpośrednio wpływem, jaki wywiera na nich gra w kriketa, co bynajmniej nie jest pozbawione uzasadnienia.

W związku z tą różnorodnością podejść, niech mi wolno będzie ująć jeden specjalny wypadek ze specjalnego punktu widzenia. Na czym można się lepiej i pewniej oprzeć — przeprowadzając jakieś rozumowanie — jeśli nie na statystyce? Posługując się taką metodą, sądzę, że na problem niezszywanej Grecji może być rzuczone nowe, nieznanne jeszcze światło.

prawdopodobnie jeszcze bardziej rozniewaliby się na polityków ateńskich. Wszyscy bowiem wiedzą, poza Waszyngtonem i Atenami, że cyfra 9.000 zabitych jest niczym innym, jak tylko wytworem fantazji faszystowskich generałów. Okazali się oni tak mizernymi dowódcami w kampanii przeciwko partyzantom, że w o-bawie, by nie podzielić losu swych poprzedników, których usunięto z zajmowanych stanowisk, uciekli się do zmyślonych danych.

Anglosaska pomoc

Ateński rząd faszystowski od dłuższego czasu prowadzi wojnę przeciwko ludowi greckiemu i jego armii, będącej pod dowództwem gen. Markosa. W wojnie tej rząd ateński otrzymuje stałą i coraz wydatniejszą pomoc od Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii. Bez obcej pomocy, jak stwierdzają same władze amerykańskie, Ateny od dawna poniosłyby klęskę.

kolwiek innego w historii ostatnich wojen. Nic więc dziwnego, że Amerykanie, którzy posiadają w swej głównej kwaterze w Atenach szereg bardzo dobrych statystyków, występują z zarzutami przeciwko takiemu stanowi rzeczy. Wiadomo, że szef misji amerykańskiej w Grecji, pan Dwight Griswold, zaprotęstował ostatnio i to bardzo ostro u rządu ateńskiego, polecając wydatne

W rezultacie prawdziwe dane statystyczne wykazują, że koszt zabicia jednego greckiego chłopca lub robotnika dochodzi do 200 000 amerykańskich dolarów, albo nawet więcej. Jest to drodzy przyjaciele koszt tak duży, że nawet nie liczący się z pieniędzmi politycy amerykańscy, nie będą w stanie go strawić.

Derek Kartun

Budżet wojskowy ateńskiego ministerstwa wojny na rok kończący się 30 czerwca br. wynosił 628 milionów dolarów, otrzymanych w całości od USA na warunkach określonych doktryną Trumana. Niezależnie od tej kwoty bardzo szybko wydatkowanej, wojownicy ateńscy zdążyli już napocząć kredyty na rok 1949, rozchodując dodatkowo 268 milionów dolarów, użytą w ciągu jednego roku ofensywy przeciwko generałowi Markosowi.

Ograniczenie kosztów jednego trupa

Gdyby Amerykanie nie byli tak zaślepieni własną propagandą,

Marynarka Wojenna — na straży pokojowej pracy Wybrzeża!

Władze ateńskie twierdzą, że w okresie tym zabito 9.000 partyzantów. Proste działanie arytmetyczne doprowadzi naszego obserwującego arenę grecką statystyka do osobliwego wniosku, a mianowicie, że zabicie jednego partyzanta z armii generała Markosa kosztuje Ateńczyków a raczej Amerykanów, nie mniej aniżeli 99.777 dolarów. Wynika więc, że na zgładzenie jednego chłopca z Rumelii lub młodej kobiety z załóg Salomik, trzeba bardzo dużo pieniędzy.

Listy do „Dziennika” Woda... woda...

Staly nasz Czytelnik p. K. B. z miejscowości w Bytomiu, (pełne brzmienie imienia i nazwiska, oraz dokładny adres są znane Redakcji) nadesłał nam list następującej treści:

zej wymienionej instytucji, celem wyjaśnienia tej zawiłej sprawy. Niestety okazało się, że ani dowód zameldowania z biura meldunkowego, ani usne wyjaśnienia w tym wypadku nie były miarodajne. Zażądano ode mnie poświadczenia osoby prowadzącej meldunki. Trudno — taki przepis — oświadczyli mi dwie mile urzędniczek.

W dniu 12 marca 1946 r. wprowadziłem się do domu przy ul. Kołpakowej nr 6 w Bytomiu, administrowanego przez Zarząd Miejski. Zameldowałem się, opłaciłem komorne i dopełniłem wszelkich innych formalności.

Poświadczenie osoby prowadzącej meldunki kosztuje 50 zł. Jedna moja dniówka 300 zł, co razem daje 350 zł. Myślę, że od 1945 r. do 1946 r. było już dość czasu na przejrzenie wszystkich ksiąg meldunkowych mieszkańców miasta Bytomia. W ten sposób Wydział Sprzedaży Wody uisnął by wydatków w postaci „kosztów upomnień”, „re-bacizny przy wysyłaniu ich” itd.

Przez dłuższy okres czasu nikt do mnie nie miał żadnych pretensji, aż pewnego dnia otrzymałem upomnienie z którego dowiedziałem się, że jestem winien Miejskim Zakładom Wodociągowo-Kanalizacyjnym (Oddział Sprzedaży Wody) za wodę od 1. 2. 1945 do 31. 3. 1946 roku.

Przyznam się, że w pierwszej chwili byłem oburzony, potem uspokoiłem się, bo co by było, gdyby Wydział Sprzedaży Wody w Bytomiu, przedstawił mi na przykład rachunek z czasokres sięgający roku 1909? (Rok mego urodzenia). Wtedy i suma byłaby wyższą i trudniej by było udowodnić, że stałe opłacałem za zużycie wody.

Statystyczne podejście do zagadnienia pozwala również zrozumieć, że Amerykańska polityka w Grecji zbankrutowała. Pozwala pojąć jeszcze coś więcej. Niezależnie od olbrzymich sum już wydanych na prowadzenie wojny, dowództwo armii greckiej zakupiło duże ilości uzbrojenia z tak zwanych wojennych nadwyżek USA, za cenę 10 proc. pełnej wartości zakupionego sprzętu. W ten sposób koszt zabicia jednego mężczyzny lub jednej kobiety w Grecji wzrosło niewiarygodnie o poważną kwotę. Okazuje się, że zabicie partyzanta greckiego kosztuje drożej, niż kogo-

P. Z. Z. buduje własny dom w Stolicy

Warszawa. Warszawa dźwiga się z ruin. Właśnie w ubiegłym miesiącu szczególnie głośno rozlegało się na terenie całego kraju hasło odbudowy Stolicy. Wszyscy pragną, by zniszczona przez barbarzyńską najeźdźcę Warszawa jak najszybciej wróciła do dawnej świetności, nie szczędzi się pracy i pieniędzy dla dopięcia tego celu. Nie tylko państwo i społeczeństwo dokłada wszelkich starań, by wspólne dzieło wszystkich Polaków stało się imponującym symbolem naszej narodowej przężności i inicjatywy, ale i poszczególne instytucje i organizacje pragną dołożyć swoją ce-

gielkę do wspaniałej Warszawy przyszłości. Oto jedna z przyczyn dla której również Polski Związek Zachodni przystąpił do odbudowy zabytkowego domu — kamienicy Roeslewar — położonej w Warszawie przy ul. Krakowskie Przedmieście — Miodowa, przy trasie W. Z. Ten „Dom P. Z. Z.” pomieści biura Zarządu Głównego Związku i stanie się ważnym ośrodkiem pracy dla dobra odzyskanych Ziemi Zachodnich.

W celu przyspieszenia i ostatecznego zrealizowania odbudowy wspomnianego Domu — Polski Związek Zachodni rozsprzedaje

specjalną cegielkę w formie estetycznie wydanej i ciekawej książeczki fotomontażowej p. t. „Ziemia Pokoju”. W każdym egzemplarzu książeczki jest umieszczona ozdobna nalepka z miejscem na wpisanie nazwiska i adresu ofiarodawcy oraz wysokość złożonej sumy.

Książeczka ta będzie dla każdego pamiętką przyczynienia się do odbudowy Stolicy i poparcia inicjatywy Polskiego Związku Za-

Zima będzie ciężka

albo lekka. W obu wypadkach przysięga każdemu wygrana na loterii. A w bieżącej 54 Loterii Klasowej pozostało jeszcze do rozlosowania 43.400 wygranych na sumę 225 milionów zł., w tym 27 po pół miliona, 11 po milionie i jedna 2-milionowa. Najbliższe ciagnienie II klasy — już 15 października.

Ostatni termin odnowienia losu upływa 11 października rb. Spiesz więc po los — bo czasu zostało już niewiele! (3836)

W miesiącu przyjaźni polsko-radzieckiej Wystawy naukowe i artystyczne

WARSAWA (PAP). Z okazji Miesiąca Pogłębiającej Przyjaźni Polsko-Radzieckiej Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej organizuje szereg interesujących wystaw. Jedną z najciekawszych będzie niekiedy wystawa Książki Radzieckiej, której otwarcie nastąpi w Warszawie w drugiej połowie bm. Wystawcą i organizatorem jest Biuro Książki, Instytut Książki, Biblioteczka Radziecka, literatura dla dzieci i młodzieży etc.

Wystawa poświęcona dziecku i matce w ZSRR zadokumentuje jak dużą rolę otacza rząd radziecki kobietę obywatelką oraz swych najmłodszych wychowanków. Wystawa ta odbędzie się w Warszawie w dniach 15-18 października. WYSTAWA ta odwiedzi kolejno miasta wojewódzkie.

chodniego, i stanie się zarazem cenną pozycją w domowej bibliotece. Książeczka — cegielką można na bywać we wszystkich placówkach P. Z. Z. w całym kraju — a ponadto otrzymać pocztą z wpłaconiu na konto P. K. O. nr I-7703 sumy zł 100 wwyż zaznaczając na blankiecie: „Na odbudowę Domu P. Z. Z. w Warszawie”.

Wystawa ta, szczególnie przeznaczona dla naszych ośrodków przemysłowo-wytwórczych z wielu dowodów na korzyść gospodarki radzieckiej.

Skok do tramwaju przyniósł kalectwo

Dąbrowa (wiel.) Tragiczny wypadek, którego ofiarą padł 23-letni pracownik kopalni „Eminencja” Tadeusz Krawiec, świadczy o następstwach nieostrożności i lekceważenia przepisów bezpieczeństwa.

Krawiec przyjechał do Dąbrowy Górniczej tramwajem celem odwiedzenia ciotki. Wysiadł na niewłaściwym przystanku i poinformowany w międzyczasie o pomyłce, usiłował skoczyć do będącego już w ruchu wozu. Skutki tego były straszne, bo młody człowiek dostał się pod koła tramwaju, który obciął mu prawą nogę. Poza tym doznał poważnych obrażeń głowy i ma złamaną dwukrotnie lewą nogę.

Nieliczni świadkowie wypadku, który miał miejsce wieczorem w pobliżu kościoła parafialnego oświadczają, że Krawiec uciepiony poręczą tramwaju, uderzył głową w słup i ogłuszony spadł na szynę.

Wyciągniętego spod tramwaju i przewiezionego do szpitala zdolano utrzymać przy życiu, jednak skutkiem własnej nieostrożności młodziemczyna pozostanie na całe życie kaleką.

Raj dla niemowląt

Szpital w Białej lśni czystością

BIALĄ. Przez szklaną ścianę widać niejeździec kąpielnicę. Nie taka w jakiej zwykliśmy się kąpać. Są w niej bowiem dwie duże, kwadratowe, kafelkowe umywalnie, umieszczone dość wysoko, nad nimi krany z tuszami, a obok biały stół. To kąpielnica noworodków. Za kąpielnicą widzi się szeregi wysokich metalowych łóżeczek, a w każdym białe zawiniątko. Tylko noski wystają z materacyków. Po sala osesków w powiatowym szpitalu w Białej Krakowskiej.

Na każdym łóżeczku dziecięcym leży kartka z numerem niemowlęcia i nazwiskiem matki. Żadna pomyłka znaleźć tu nie może. Między łóżeczkami kręcą się pielęgniarki w białej, wciąż zaplądanej, poprawiają, przewijają. Najmłodszy obywatel wymaga wielkiej opieki i staranności. W tej sali, pachnącej mydłem i pudrem, i lśniące czystością oseski zdają się mieć wszystko, czego ich duszyczki zapagną.

W ELEKTRYCZNEJ PRALNI

Z budynku gospodarczego szpitala dochodzi stuk maszyn, jakieś bul-

gotanie i charakterystyczna woń oliwy i smarów. W dużej hali, gdzie stoją dwa kotły, panuje wzorowa czystość. Przy kotłach nie pracują robotnicy, lecz kobiety, w nieskazitelnych białych fartuchach — tu bowiem jest pralnia elektryczna. Setki sztuk białej pierze się codziennie w tych kotłach, gotuje i płucze w specjalnych wirówkach, następnie rozwiesza się je w elektrycznej suszarni. Po godzinie z suszarni bieleźna idzie na elektryczny magiel. Teraz gotowa jest do użytku.

... I KUCHNI

Obok kuchni, w obszernej podrecznej spiżarni, są elektryczne fridżery. W sztucznych lodzie przechowuje się żywność dla chorych.

— Czy tu wszystko robi się przy pomocy elektryczności? — pytamy.

Siostra śmieje się.

— Tak, przy pomocy elektryczności robimy dość wiele. Ogrzewanie jest centralne, ale sale, w których musi być wyższa temperatura, dogrzewane są elektrycznie. Elektrycznie wytwarza parę w sterylizatorach. Elektryczność konieczna jest w laboratorium, diatermi itd.

IMPONUJĄCA CZYSTOŚĆ

Pięknie są tu też sale chirurgiczne. Operacje właśnie się skończyły i kołki zmywają kafelkowe podłogi, ściany i sufity. Są tu dwie sale chirurgiczne: aseptyczna i ta, gdzie przeprowadza się operacje ropne. Przy takim urządzeniu infekcja jest prawie wykluczona. Głównym chirurgiem jest dyrektor szpitala dr Zygmunt Drobniewicz.

Zapytany o dzieje i potrzeby szpitala odpowiada:

— W 1945 r. nie było tu ani jednego mebla, ani jednej szyby. Dziś szpital mieści 250 chorych. Mamy 8 stałych lekarzy 20 kwalifikowanych pielęgniarek oraz personel pomocniczy. Mamy oddziały chirurgiczny i wewnętrzny, do którego wchodzi: dział dermatologiczno-skórny i oczny. Jest również oddział położniczy i dziecięcy. Posiadamy aparat kardiograficzny dla badania serca i amerykański rentgen polowy, kalkiem niewystarczający na nasze potrzeby. Powinniśmy bowiem mieć duży aparat, który umożliwiałby wszelkie prześwietlenia.

Dr Drobniewicz mówi nam jeszcze, jak powoli uzupełnia się urządzenie szpitala i remonty. 100 polowych łóżek zostało już zastąpionych wygodnymi, siatkowymi łóżkami. Z własnych też funduszy szpitala zakupiono piękne łóżeczka dla niemowląt.

Tymczasem kobiety opuszczają salę operacyjną i czynią zmywać i pastować szerokie korytarze i schody. Nic dziwnego, że jest tu tak czysto. Dwa razy dziennie wszystkie korytarze i sale myte są i froterowane.

Czystość jest chyba najbardziej charakterystyczną cechą szpitala w Białej Krakowskiej. (2)

Rozpisanie wyborów do kół gromadzkich ZSCh

Byłom (śl). Z Powiatowego Zarządu Zw. Samopomocy Chłopskiej dowiadujemy się, że na terenie okręgu bytomskiego zostały rozpisane wybory do kół gromadzkich tej organizacji. Głównym celem wyborów jest wprowadzenie do władz związkowych SCh przedstawicieli drobnych i średniego rolnictwa w związku z przebudową ustroju wsi.

Wybory odbędą się: 17.10 w Rokitnicy, Laryszowice, Zabrzach, Wieszowie, 24.10 w Górnikach, Wilkowicach, Zaborzu, Chruszowie, 7.11 w Bytomiu, Międzyrach, Grzybowicach, Mikulczycach i Ptakowicach, 14.11 w Stolarzowicach, Zbroślawicach, Bobrku i Miechowicach.

**Straszne skutki nieostrożności
Kobieta oskalpowana przez maszynę**

Będzin (wiel.) W szpitalu powiatowym w Będzinie znajduje się niezwykle pacjentka, będąca ośrodkiem powszechnego zainteresowania. Jest nią 28-letnia Maria M., mieszkanka Będzina, która przed kilku miesiącami uległa niebezpiecznemu wypadkowi przy pracy. Kobieta ta, zatrudniona w miejscowej cegielni jako robotnica przy maszynie, wypuszczającej cegły w stanie surowym, uległa pewnego dnia strasznej wypadkowi. Zanadto zbliżoną i pochyłona nad maszyną pochwyliły za włosy żelazne tryby będącej w ruchu maszyny. Przerazona dziewczyna zaczęła strasliwie krzyczeć, a równocześnie całym cia-

łem oparła się o żelazny brzeg maszyny. Nieszczęśliwa uratowała swe życie, jednak za cenę strasznego kalectwa, bo w momencie gdy jeden z najbliższych znajdujących się robotników zatrzymał maszynę, dziewczyna była dosłownie oskalpowana. Cała skóra głowy, od czoła aż do szyi, była oderwana od czaszki wraz z włosami, a z potwornej rany krew lała się strumieniami.

Ranną przewieziono natychmiast do szpitala, gdzie przeprowadzono operację. Strasznie okaleczoną dziewczynę poddano troskliwej opiece lekarskiej, dzięki czemu zdolano utrzymać ją przy życiu. Od tego czasu upłynęło już

kilka miesięcy, w czasie których stan zdrowia pacjentki stale się polepszał i dziś — według oświadczenia lekarzy — nie budzi już obaw. Dziewczyna czuje się dobrze, a jedyną jej troską jest jej obecny wygląd.

Dr Paszyk, ordynator szpitala, informuje nas, że na pacjentce przeprowadzono pierwszą próbę przeszczepienia skóry, która udało się doskonale. Próby takie będą powtarzane aż do zupełnego pokrycia czaszki skórą, wycinaną na ciele pacjentki. Kuracja taka jest bolesna i bardzo długa, jednak dla utrzymania życia i zdrowia pacjentki konieczna. Miejsca wycięcia skóry zablizniają się, a czaszka pokryta będzie nową skórą.

Na to już nie ma rady — mówi informujący nas lekarz — bo medycyna dotąd nie ma sposobu na porost włosów. Bez włosów można żyć, a jeżeli idzie o kobietę, będzie mogła nosić perukę. Zresztą, są to już sprawy późniejsze, którymi zajmą się kosmetyczki, lekarzom idzie o wyleczenie pacjentki i przywrócenie jej zdolności zarobkowych.

Inauguracja sezonu kulturalnego w woj. śląsko-dąbrowskim

Katowice (jmm). Otwarcie sezonu prac placówek artystycznych województwa śląsko-dąbrowskiego, będzie miało w roku bieżącym odmienny, niż dotychczas i bardziej uroczysty charakter.

Na uroczystość, która odbędzie

się w sali Filharmonii Śląskiej w piątek, 8 bm., przybędzie minister Kultury i Sztuki, Stefan Dybowski, wiceminister Jerzy Grosiecki, wojewoda śląsko-dąbrowski gen. Aleksander Zawadzki, przedstawiciele partii i związków z pocztami sztandarowymi, oraz przedstawiciele wszystkich placówek kulturalno-artystycznych.

W programie wieczoru przewidziany jest szereg przemówień kierowników placówek artystycznych, w których poddadzą oni zakres programowy i ideologiczny instytucji przez nich kierowanych. Przemówienia te przedzielane będą krótkimi ilustracjami pracy z danych dziedzin. Np. po przemówieniu dyr. Krasnowieckiego wykonany będzie fragment „Krakowiaków i górali”, po przemówieniu przedstawiciela Związku Literatów J. Brzozy, poeci śląscy wygłoszą kilka utworów, po przemówieniu dyr. Beliny-Skupniewskiego wystąpią artyści Opery Śląskiej B. Kostrzyńska i A. Hiolski, program plastyków uzupełni mała wystawa prac w hallu Filharmonii itd.

Tak więc tegoroczna inauguracja sezonu kulturalnego da nie tylko przegląd programów i idei, ale będzie także nawiązaniem osobistych kontaktów ludzi kierujących sztuką na Śląsku, z ich bezpośrednimi odbiorcami.

Sukces Opery Śląskiej w Cieszynie

Cieszyn (m). Odbył się tu występ Opery Śląskiej. Wystawione została opera okmiczna Donizettiego „Don Pasquale” z Kostrzyńską, Jolskim, Paprockim i Maniakiem w rolach popisowych. O wielkim zainteresowaniu publiczności cieszyńskiej występowaniem artystów bytomskich świadczy fakt, że wiele osób, tak z tej, jak i tamtej strony Olzy, musiało zrezygnować z przedstawienia z powodu braku biletów.

Należałoby sobie życzyć, aby przedstawienia operowe w Cieszynie odbywały się jak najczęściej, a to z uwagi na fakt, że na przedstawienia te uoszczędza publiczność tak z polskiego, jak i czeskiego Śląska Cieszyńskiego. Nawet ludność wiejska wykazuje wielkie zainteresowanie tego typu imprezami i warto doprawdy byłoby pomyśleć aby zaspokoić jej zainteresowania sztuką teatralną, a szczególnie operową.

**Płynie Odrą węgiel, ruda i żwir
Krajowa produkcja barek i holowników już w przyszłym roku**

Wrocław (st.). Dzięki sprzyjającym warunkom atmosferycznym, tegoroczny sezon żeglowski na rzece Odrze, upływa pod znakiem wzmocnienia przewozu towarów. Do dnia 1 bm. przedsiębiorstwo nałstw. „Polska Żegluga na Odrze” przewiozła ok. 270 tys. ton różnego rodzaju towarów. W analogicznym okresie roku ubiegłego, przewieziono zaledwie ok. 98 tys. ton. Ogółem w ciągu br. projektuje się przewiezienie Odrą ok. 330 tys. ton towaru. Na rok 1949 zaplanowano 606 tys. ton. Transport obejmuje, jak wiadomo, głównie węgiel, rudę i żwir.

W portach nadodrzańskich do dnia 1 października br. przeladowano ponad 1.300.000 ton różnorodnych towarów. Wchodzi tu w rachubę

również port morski PZO w Szczecinie. „Polska Żegluga na Odrze” ma przejąć od Ministerstwa Żeglugi stocznię „Gryf”, która po remoncie obsługiwać będzie tabor PZO.

Jeśli chodzi o tabor, zamówiono w Holandii 22 nowe holowniki, które już w styczniu zaczną napływać partiami do Polski i ruszą w nowym sezonie nawigacyjnym na Odrze. W styczniu ma nadejść pierwszych 6 holowników holenderskich. Celem zwiększenia taboru, już w przyszłym roku ma być rozpoczęta przez polską przemyśl metalowy krajowa produkcja barek i holowników. Części będzie produkować Zielona Góra, montaż natomiast odbywać się będzie na różnych stoczniach nad-

odrzańskich. „Polska Żegluga na Odrze” zamówiła już prototypy barek i holowników, specjalnie dostosowane do żeglugi na Odrze.

**Epilog krwawej bójkki
Nożownicy skazani na karę więzienia**

Lubań (js). W styczniu br. w Pobodnej, pow. Lubań, odbywała się zabawa ludowa, na którą gremialnie wybrali się mieszkańcy zarówno Pobodnej, jak i okolicznych miejscowości. Pomiędzy gośćmi znaleźli się również i tacy, którzy uważali, że zabawa ludowa jest miejscem różnego rodzaju osobistych porachunków.

26-letniemu Marianowi Zadrożnemu i 19-letniemu Tadeuszowi Rozbickiemu nie podobał się mieszkaniec sąsiedniej wioski, Antoni Zator. Kiedy awanturnicy podbili sobie, prowokowali do sprzekki i bójkki Zatora, ten jednak przez cały czas zabawy unikał ich. Dopiero po skończeniu zabawy, Zadrożny i Rozbicki, czatając na Zatora, dopadli go,

rozpoczęli bójkę, ranili go nożem w prawe udo. Kiedy pomyślano o ratunku, stwierdzono, że ranny stracił przytomność z powodu upływu krwi, bowiem rana, zadana przez napastników, uszkodziła arterię. W drodze do szpitala Zator zmarł z upływu krwi. Zadrożny i Rozbicki stanęli przed Sądem, oskarżeni o zabójstwo i w rezultacie długotrwałej rozprawy zostali skazani: Zadrożny na 3 lata, a Rozbicki na 2 lata więzienia. Skazani odwołali się do wyższej instancji, jednakże Sąd Apelacyjny zatwierdził wyrok pierwszej instancji.

Dopomocze zwrotna pożyczka

Teatr musi być i będzie!

Taka jest ambicja mieszkańców Gliwic

Gliwice (lb). — Jeśli by chcieli wśród mieszkańców Gliwic przeprowadzić ankietę i zapytać co z aktualnych, lokalnych zagadnień ich najbardziej interesuje, niewątpliwie odpowiedzi byłaby jedna — teatr. Musimy mieć teatr, powtarzają wszyscy, z niepokojem spoglądając na zburzony gmach, przy którym ostatnio nie widać efektów pracy. Gliwice muszą mieć teatr — wola świat pracy, z niecierpliwością oczekując na pierwsze spektakle w odbudowanym budynku.

Gliwice będą miały teatr! — za to ręczymy. Kiedy to jednak nastąpi, to zależy będzie w pierwszym rzędzie do wszystkich mieszkańców, od ich realnej pomocy. Pomoc ta jest nie tylko potrzebna, ale bezwzględnie konieczna, jeśli nam na teatrze naprawdę zależy.

CO TRZEBA ZROBIĆ

Spalony w czasie wojny gmach teatru przy ul. Zwycięstwa wymagał natychmiastowego zabezpieczenia, jeśli nie miał zniszczyć doszczętnie. Uczyniono to, pokrywając go dachem, kosztem 10 milionów zł. Usunięto też gruz, odbudowano zniszczone mury, wzmocniono filary, wykonano wszystkie stropy i klatki schodowe. Tym samym pierwszy etap odbudowy został zakończony. W chwili obecnej, choć na wznętrznych wyników tej pracy nie widać, prowadzi się żmudne roboty blacharskie, instalacyjne i centralnego ogrzewania. W drugim eta-

pie, zgodnie z kosztorysem, tymczasem się będzie ściany i sufity, układać posadzki, wstawiać drzwi i okna, przeprowadzać instalacje kanalizacyjną, wodociągową, świetlną i roboty szklarskie, wreszcie odbuduje się scenę i szatnię, wykończy sztukateriami ściany oraz zakupi 700 krzesel.

Wszystkie te prace, zgodnie z opinią rzeczoznawców, pochłoną skromnie licząc, sumę 62 milionów złotych, nie licząc dalszych 10 milionów potrzebnych na ostateczne wyposażenie budynku.

SKĄD BRĄC FUNDUSZE?

Zarząd Miejski Gliwic, przy wielu innych wydatkach nie jest w stanie z własnych funduszy sfinansować budowy. Na wniosek Obywatelskiego Komitetu Odbudowy Teatru, Miejska Rada Narodowa Gliwic wystąpiła do Wojewódzkiej Rady Narodowej w Katowicach z prośbą o przyznanie specjalnego kredytu. Na posiedzeniu w dniu 3 września br. WRN, uznając doniosłość odbudowy teatru gliwickiego, uchwaliła zwrócić się do Min. Odbudowy o uwzględnienie w Państwowym Planie Inwestycyjnym na rok 1949 dodatkowego kredytu w wysokości 50 milionów złotych na teatr w Gliwicach.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa Gliwice kredyt ten otrzymają. To jednak nie wystarczy. W najlepszym wypadku, przy maksimum oszczędności, braknie jeszcze ok. 15 milionów złotych. Może tu pomóc jedynie

miejskowe społeczeństwo, dla którego przecież odbudowuje się ten teatr.

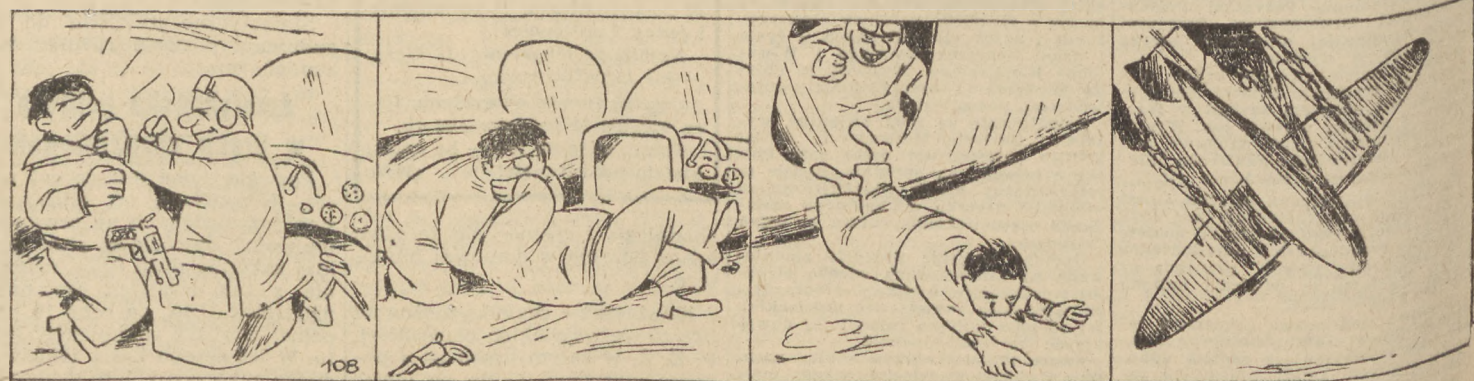
Komitet Obywatelski Odbudowy Teatru opracował już warunki „pożyczki na odbudowę teatru”, polegającej w pierwszym rzędzie na tym, że zadeklarowana suma wpłacana ratami, zwrócona będzie wpłacającemu w formie biletów wstępu do teatru. Wpłacający otrzymają kwity na okaziciela w odcinkach po 100, 250, 500, 1.000 i 2.000 zł. — Kasy Teatru przyjmować będą te kwity według ich wartości nominalnej, tytułem należności za bilety wstępu, udzielając jednocześnie nabywcy biletu 2 procent niżki

od normalnej ceny. Pożyczkę, która nie jest oprocentowana, umorzyć należy w ten sposób do dnia 31 grudnia 1959 r. — Wydawane kwity może też Zarząd Teatru w przyszłości wykupywać od nabywców za ich równowartość w gotówce, co każdorazowo ogłaszane byłoby w prasie.

Powtarzamy raz jeszcze — Teatr w Gliwicach będzie! — Jeśli każdy, komu na tym zależy, a nie wątpimy, że zależy na tym wszystkim mieszkańcom Gliwic, zadeklaruje w formie pożyczki sumę na jaką go stać, niebawem już święcić będziemy otwarcie własnego, miejskiego teatru, we własnym, odbudowanym gmachu.

109)

Przygody psa Zagraja i marynarza Onufrego



Nagle pilot się obrócił. Na siedzeniu i podskoczył. Onufrego waląc w szczękę. Poprawiając między oczy.

Silne ciosy marynarza Zamroczyły zrazu srodze. Lecz po chwili wraz z pilotem Już się tarzał po podłodze.

A choć walczył niby tygrys. Choł się mial na wsze strony, Choł w końcu przez pilota Z samolotu wyrzucony.

Leci, leci nieszczęśliwy. Jak meteor spada z góry. Nikt nie myślał, żeby przylądł. Finał mógł być tak ponury.

Poradnik Oświatowy

Justyn Siemienas. Zawisna, pow. Oleśno. — Według opinii fachowców używa się powszechnie słów „grempla”, „gremplarka”, „gremplować”. Grempla to szcztoka lub walec nabity igłami, służący do czesania włókien wełny lub bawełny. Gremplarka to maszyna służąca do tego celu, a gremplować znaczy cześć wełnę lub bawełnę. Słowa „czochrać”, „czochralnia”, które jak Pan twierdzi były w użyciu na Wileńszczyźnie, na oznaczenie tych samych czynności, zasługują w zupełności na propagowanie ich w sferach fachowych. Są one rdzennie polskie, w przeciwieństwie do „gremplowania”, które pochodzi od niemieckiego słowa „krempelein”.

ma, radzimy starać się o stypendium w Ministerstwie Przemysłu, któremu ta szkoła podlega. Odpowiednie pismo należy skierować przez dyrekcję szkoły do Ministerstwa Przemysłu, Departament Kadr, Wydział Szkolenia Zawodowego w Warszawie. Stypendia, których ministerstwo to udziela wystarczająco na opłacenie utrzymania w internacie, który istnieje przy Liceum Fermentacyjnym w Zabrzu, ul. 1 Maja 12.

J. Szyja, Chorzów. — Instytut Doskonalenia Rzemiosł w Katowicach, ul. Krasńskiego 8 (gmach Śląskich Technicznych Zakładów Naukowych) prowadzi różne kursy z zakresu elektrotechniki. Niech się Pan tam zwróci, może któryś będzie Panu odpowiadał. Kursy te są trzymiesięczne, półroczne i roczne.

Postępowanie przy wymiarze nowego komornego Co ma uczynić właściciel kamienicy a co lokator?

Warszawa. Ministerstwo Odbudowy ogłosiło wytyczne, które mają obowiązywać przy wprowadzaniu w życie przepisów dekretu z 28. VII. br. o najmie lokali i ustalaniu wysokości nowych czynszów. Właściciel domu lub administrator ma jako wynajmujący sporządzić listę lokatorów, którzy obowiązani są do płacenia komornego według zasad dekretu oraz listy wpłat na Fundusz Gospodarki Mieszkalniowej.

komornego, administracja domu pobierze czynsz w dotychczasowej wysokości wraz z dobrowolnie wpłaconymi przez nich świadczeniami na utrzymanie i konserwację domu. Korzystający z ulg, opłacać będą komorne według nowych stawek, z zastosowaniem obniżki do połowy. Może się jednak zdarzyć wypadek, że wynajmujący uzna, iż przedłużone mu oświadczenie lokatora, starającego się o całkowite zwolnienie lub ulgę, jest bezzasadne, albo też nie zgodne z obowiązującymi przepisami. Wówczas wymierza lokatorowi czynsz w myśl dekretu, z tym, że od tej decyzji służy odwołanie do odpowiednich władz czynszowych.

Jeżeli zaś administrator ma tylko wątpliwości co do prawdziwości oświadczenia lokatora, wtedy wymierza mu czynsz normalny, aż do chwili rozstrzygnięcia sprawy przez władze miejskie lub gminne.

Wzory formularzy Do zarządzenia dołączono sześć wzorów — a więc wzór formularza na zwolnienie od płacenia podwyższonego czynszu dla ubiegających się o płacenie czynszu ulgowego, protokołu dla pomiaru powierzchni i opisu instalacji technicznej lokalu mieszkalnego i użytkowego, formularzy listy wymiaru czynszów na lokale mieszkalne, wzór listy obciążań wpłaconych na FGM oraz wzór listy wpłat na FGM.

SPORT

Konkurs sportowy „Dziennika Zachodniego”

Kto zgadnie wynik meczu POLSKA - RUMUNIA

Zamieszczamy dalszy kupon do rozpisane przez nas konkursu sportowego pod nazwą „Jaki będzie wynik spotkania Polska — Rumunia”. W konkursie może wziąć udział każdy czytelnik naszego pisma, jeżeli wycięty i wypełniony kupon przesyła pod adresem „Dziennika Zachodniego”, Katowice, ul. Młyńska 9 w terminie do soboty 9 bm. Równocześnie informujemy, że kopony składać można również w oddziałach naszej redakcji w Sosnowcu, Bytomiu, Gliwicach, Wrocławiu, Wałbrzychu, Jeleniej Górze i Bielsku.

TYCH, KTÓRZY ZWYCIĘŻĄ W NASZYM KONKURSIE, CZĘKA WIELE WARTOŚCIOWYCH NAGRÓD.

Konferencja prasowa w PZPN Trzyosobowy kapitanat sportowy i zniesienie karencji

Warszawa. Polski Związek Piłki Nożnej zorganizował w Warszawie konferencję prasową, na której członkowie zarządu omówili plan pracy związku na rok 1948-49.

Referent wyszkoleniowy — p. Nowak oświadczył, że w bieżącym miesiącu zorganizowana zostanie komisja unifikacyjna w składzie 5 trenerów PZPN, która opracuje szczegółowy program wyszkoleniowy. Program ten rozesłany zostanie instruktorom we wszystkich okręgach. W ten sposób ujednolicony zostanie w całym kraju system szkolenia piłkarzy.

Warszawy weryfikacja instruktorów piłkarskich. Do obecnej chwili PZPN zatwierdził tylko 460 instruktorów w całym kraju.

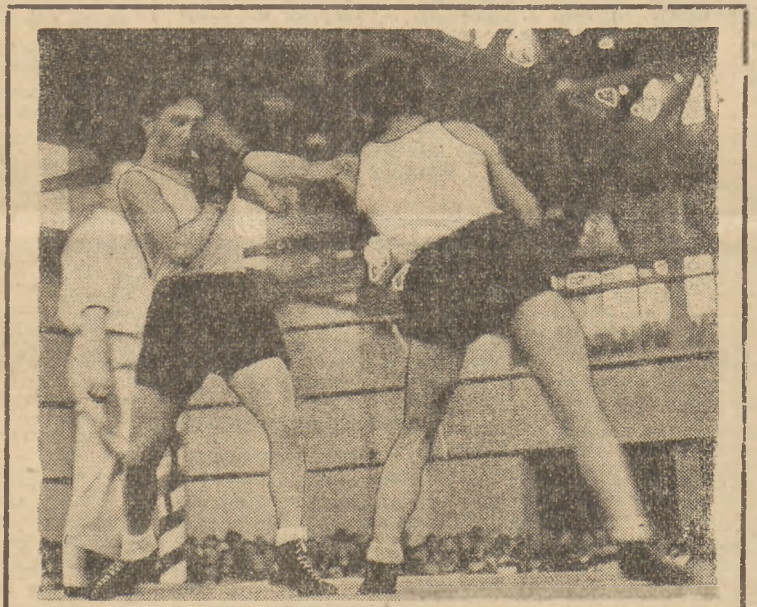
Wiele uwagi poświęcone będzie w sprawie szkolenia instruktorów. Wszyscy instruktorzy piłkarscy podzieleni zostaną na trzy stopnie: pomocników instruktorów, instruktorów i trenerów. Każdy z pionów (wojsko związku zawodowe, milicja) organizować będzie ponadto szkolenie kadr instruktorskich we własnym zakresie. Referat wyszkoleniowy PZPN przekształcił się niebawem w osobny wydział.

obóz narciarsko-kondycyjny dla 200 juniorów z całego kraju. W przyszłym roku projektowane są rozgrywki międzyokręgowe juniorów (na wrot rozgrywek o puchar śp. Kaluży) oraz ożywienie kontaktu międzynarodowego.

Przewodniczący Wydziału Gier i Dyscypliny — Ogrodzki — omówił sprawę zniesienia karencji. Karencja nie wytrzymała próby życia i zarząd PZPN rozpiął w tej sprawie referendum do wszystkich okręgów.

Wiceprezes PZPN — inż. Przeworski nakreślił nowe formy organizacyjne polskiego piłkarstwa. Dążeniem PZPN-u jest skomponowanie małych klubów, które pozabawione boiska i trenera, nie mają szans rozwoju. Odnosnie funkcji kapitana sportowego, PZPN stanął na stanowisku konieczności stworzenia trzyosobowego kapitanatu sportowego. Ponadto w każdym okręgu wyznaczony będzie z ramienia kapitanatu obserwator. Duży nacisk kładzie się na szkolenie kadr sędziowskich. W tym celu zorganizowane będą liczne kursy. PZPN w najbliższym czasie poczyni starania o zaangażowanie trenera węgierskiego.

W końcu listopada br. będzie miała miejsce na razie na terenie



Jeszcze jeden moment z meczu boksera Gdanisk — Śląsk, zakończonego zwycięstwem Śląska w stosunku 10:6. Grzywocz nie zawsze zdążył w porę uskoczyć przed rzadkimi ciosemi Kleina. Na zdjęciu widzimy moment, kiedy na nosie Grzywocza ładuje lewy prosty gdańszczanina. Fot. Cz. Datka

Kupon konkursowy

„DZIENNIK ZACHODNI” wydanie poranne

- 1. Jaki będzie końcowy wynik meczu piłkarskiego Polska — Rumunia?
2. Jaki będzie wynik do przerwy?
3. Kto uzyska pierwszą bramkę?

Nazwisko i imię

Adres

Przeгляд i wymiar lokali

Listy te zostaną sporządzone po przegladzie wszystkich lokali i dokonaniu w obecności najemcy pomiaru pokoi mieszkalnych oraz

Cerdan rezygnuje z tytułu mistrza Europy i kręci film

Paryż. Marceł Cerdan, mistrz świata w wadze średniej zrezygnował z walki w obronie swojego tytułu mistrza Europy i Francji. Cerdan oświadczył po powrocie z Ameryki, że pragnie odpościć i poświęcić się ukończeniu filmu, jaki zaczął nakręcać przed wyjazdem do Ameryki. Następnie zaś zajmie się przygotowaniem do spotkania rewanżowego, zgodnie z kontraktem, jaki podpisał w Ameryce.

OGŁOSZENIE W BRAMIE

w bramie każdej kamienicy ma być wywieszona lista wymiaru czynszów oraz lista wpłat na Fundusz Gospodarki Mieszkalniowej. Lista wymiaru musi być bezwzględnie zaopatrzona w podpis wynajmującego oraz zawierać datę podania jej do publicznej wiadomości. Od tej bowiem daty bieżą terminy, w jakich najemcy (podnajemcy) mogą złożyć do władzy czynszowej odwołania od ustalonego czynszu lub wpłaty na FGM. Odwołanie nie zwalnia z obowiązku uiszczenia czynszu w wysokości przez wynajmującego ustalonej.

Właściciel, administrator lub zarządca jest osobiście odpowiedzialny za wpłacenie w odpowiednim terminie (do 10 każdego miesiąca) do Komunalnej Kasy Oszczędności wpłat na FGM od lokali mieszkalnych i użytkowych.

Wszelkie próby uszczuplenia dochodów FMG drogą nielegalnych umów z lokatorami, za-

Wyciąg pracy w uzdrowiskach dolnośląskich

Wałbrzych (bro). W dniach 3-4 bm. odbyła się w Solicach-Zdroju konferencja dyrektorów i lekarzy wszystkich uzdrowisk dolnośląskich z udziałem dyr. naczelnego dr. Wolańskiego.

Głównym tematem dwudniowych obrad była kwestia usprawnienia pracy w uzdrowiskach na polu zarówno leczniczym jak administracyjnym. W najbliższym czasie zorganizowane będzie na terenie uzdrowisk dolnośląskich współzawodnictwo pracy, do którego staną pracownicy wszystkich kategorii i specjalności. Specjalna komisja pracuje już nad ustaleniem norm.

Z chwilą rozpoczęcia wyciągu nastąpi ogólna podwyżka plac pracownikom uzdrowiskowym.

Stuchamy RADIA

PIĄTEK 8 PAŹDZIERNIKA
5.10 Sygnal czasu, pobudka. 5.15 Streszczenie wiadomości porannych. 5.20 Koncert poranny. 6.00 Gimnastyka poranna. 6.10 Dziennik poranny. 6.25 Muzyka poranna. 6.30 Program dnia. 7.00 Wiadomości dziennika porannego. 7.20 D. c. muzyki porannej. 7.30 Lekcja jez. rosyjskiego. 7.40 D. c. muzyki porannej. 7.50 Pogadanka aktualna. 8.10 D. c. muzyki porannej z płyt. 8.35 Audycja szkolna dla klas starszych. 9.15 Informacje ogólnopolskie. 9.20 Skrzynka PKC. 9.30 „Wszelchnia radiowa”. 9.40 Zapowiedź programu na dzień bieżący (lokalnie). 11.00 Audycja szkolna dla klas szkolnych. 11.57 Sygnal czasu i hejnał. 12.04 Wiadomości poaudyjowe. 12.10 Muzyka lekka (płyty). 12.20 Audycja wiejska. 12.50 Komunikaty. 14.30 Koncert życzeń. 15.00 Informacje Polski południowej. 15.15 Aktualności z Wrocławia. 15.25 Muzyka z płyt. 15.30 „Jascha Heifetz” — audycja słowno muzyczna. 16.00 Dziennik południowy. 16.30 Skrzynka ogólnopólna. 16.40 Recytacje konkursowe. 17.00 Koncert dla przodowników świata pracy. 17.45 „Rewolucja październikowa”. 18.00 Rozgłośni Bydgoskiej pod dyr. Arnolda Rezla. 18.35 „Emancypantki”. 18.45 Odcinek powieści. 19.00 Audycja organizacji „Służba Polsce”. 19.15 Koncert symfoniczny (płyty). 20.00 Dziennik wieczorny. 20.30 Mussorgski „Borys Godunow”. montaż muzyczny. 21.30 „Bulgaria przemawia do Polski”. 22.00 Koncert Sekstetu Polskiego Radia. 22.45 Zapowiedź programu na dzień następnny. 22.48 „Czeski imitator kulturalny”. 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika radiowego. 23.10 Muzyka taneczna z płyt.

Ujalka z Salamandrą

34) W związku z tym staje z nami do współpracy także ciężki przemysł: cement, budulec drzewny i kamień. (Głos: Nie wiadomo jeszcze, jak te salamandry będą pracowały!) Proszę panów, w tej chwili dwadzieścia tysięcy salamander pracuje już w porcie w Szigonie, przy nowych dokach, basenach i molach! (Głos: No tak, ale dotąd nam pan o tym nie mówił!) Tak, nie mówiłem. Bo to jest pierwsza próba na wielką skalę. A próba ta, panowie, powiodła się nadszpodziewanie. Dziś kwestia zatrudnienia salamander na przyszłość nie budzi już żadnych wątpliwości. (Hucznę oklaski).

To wszystko jeszcze nie wyczerpuje zagadnienia. To dopiero bardzo powierzchowne rozwiązanie problemu salamander. Salamander-Syndicate za główny swój obowiązek uważa staranie się o pracę dla milionów salamander. Będzie ze swej strony stwarzać koncepcje i plany nowych sposobów opanowania mórz. Będzie w czym wcielił utopie i gigantyczne marzenia! Będzie opracowywał projekty nowych wybrzeży i kanałów, nowych tam, łączących kontynenty, całych archipelagów sztucznych wysp, potrzebnych dla lotów oceanicznych, wreszcie nowych kontynentów pośrodku oceanów! Panowie, cztery piąte powierzchni kuli ziemskiej pokrywa morze — to stanowczo za wiele! Powierzchnia kuli ziemskiej, mapa naszego świata, musi ulec zmianie! I właśnie my, panowie, dostarczymy światu pracownikom morza. Nie będzie już stył kapitaną van Tocha. Fantastyczna baśń o perłach zastąpimy zwycięskim hymnem pracy! Nie będziemy bawić się w handelki, będziemy tworzyć! I jeśli nie sięgniemy myślą ponad kontynenty, nie wykorzystamy swoich możliwości. Była tu już mowa i o tym, za jaką cenę należy sprzedawać parę salamander. Chciałbym, byśmy zaczęli myśleć o całych miliardach salamander, o całych milionach milionów: sil robotycznych, o nowych przesunięciach skorupy ziemskiej, o nowych genezach, o nowej dobie geologicznej wreszcie. Już dziś śmiało można dyskutować o nowych Atlantydach i o starych la-

dach, które będą się rozszerzać coraz dalej i dalej, wtargną w królestwo mórz, stworzą nowe światy — dzieło nowoczesnej ludzkości. Wybaczone mi, panowie, wracamy do sprawy te wydały się wam utopią? Tak proszę panów, wracamy w dobe Utopii... A nawet już w nią weszliśmy, przyjaciele. Pozostaje tylko przemyśleć problem salamander na przyszłość od strony technicznej! (Głos: I gospodarze!)

A naturalnie! Przede wszystkim od strony gospodarczej. Proszę panów! Spółka nasza jest zbyt mała, by mogła sama eksploatować owe miliardy salamander. Nie dalibyśmy rady ani finansowo, ani — politycznie. Bo skoro zacznie ulegać zmianie mapa lądów i mórz, sprawa ta zainteresuje także i wielkie mocarstwa. Ale o tym już mówić nie będziemy, nie będziemy także wspominać decydujących czynników, które już dziś odnoszą się do sprawy Syndykatu z całą życzliwością. Natomiast proszę panów, byście głosowanie nie traciły z oka olbrzymiego zasięgu i znaczenia tych spraw. (Hucznę oklaski, okrzyki, wiyaty!)

A jednak przed głosowaniem w sprawie utworzenia Salamander-Syndicate okazało się konieczne złożenie zobowiązania, że na każdą akcję Eksportowej Spółki Pacyfiku będzie w ciągu tego roku wypłacona dywidenda nie mniejsza jak 10%, z konta rezerw. Głosowanie tego wniosku dało w wyniku osiemdziesiąt siedem głosów za i tylko trzynastu przeciw. Z kolei została propozycja Rady Nadzorczej przez zgromadzenie przyjęta. Salamander-Syndicate został powołany do życia.

Pan Bondy zaczął przyjmować gratulacje. — Pięknie pan to powiedział, panie Bondy — prawil mu komplementy stary Sigi Weissberger. — Bardzo pięknie... Ale, proszę pana, niech mi pan wytłumaczy: skąd pan wpadł na taką koncepcję? — Skąd? — zapytał z roztargnieniem G. H. Bondy. — Właściwie, jeśli mam panu powiedzieć prawdę, panie Weissberger, to wszystko to stało się dzięki staremu van Tochowi. Taki był do tych swoich salamander namieślnie przywiązany... I cóż by mi ten biedaczysko powiedział, gdybym ja dopuścił się tego, by te jego Tapa-boys wyzdychały lub zostały wybite?... — Jakie znów Tapa-boys? — A to plugastwo, te salamandry. Teraz, kiedy będą miały jakaś

cenę, kiedy będą przedstawiały pewną wartość, przynajmniej będą przyzwolnie traktowane. Bo te potwory do niczego innego się nie nadają, panie Weissberger, chyba do podjęcia jakiejś utopii...

— Nie mogę tego zrozumieć — wzruszył ramionami pan Weissberger. — A czy pan już kiedy widział taką salamandrę? Bo ja właściwie nie wiem, co to jest... Może mi pan powie, jak to wygląda?...

— Niestety, tego panu powiedzieć nie mogę... Myśli pan, że ja wiem, co to jest salamandra? A do czegoż mi to potrzebne? Nie mam czasu interesować się tym, jak to będzie wyglądać. Cieszę się, żeśmy wreszcie ten Salamander-Syndicate ruszyli z miejsca...

KSIEGA DRUGA: Pó stopniach cywilizacji

Pan Powondra czyta gazety Jedni ludzie zbierają znaczki pocztowe, inni kolekcjonują stare druki. Pan Powondra, woźny domu G. H. Bondy, długo nie mógł ustalić istotnego sensu swego życia; lata całe wahał się w decydującym co do skoncentrowania swych zainteresowań: groby prehistoryczne czy polityka międzynarodowa. Aż najniespodziewaniej w swięcie, niemal jak objawienie, stanęło przed nim coś, czego mu dotąd było brak, coś, co mogło wypełnić mu życie. Wielkie rzeczy zwyczaj zjawiają się niespodziewanie. Owego wieczoru pan Powondra czytał gazety, pani Powondrowa czerwała półroczy Franka, a Franek udawał, że uczy się wobrzeżnych dopływów Dunaju. Była przyjemna cisza. — Swoją drogą ja jestem wariat — mruknął pan Powondra. — Co ci się stało? — spytała małżonka, nawlekając nitkę. — Ah, z tymi salamandrą — tłumaczył jej Powondra. Właśnie czytam, że w ciągu ostatniego kwartału sprzedano siedemdziesiąt milionów sztuk. — To dużo, prawda? — spytała pani Powondrowa. — No, ja myślę! Przecież to ogromna ilość, męczko. Pomyśl tylko, siedemdziesiąt milionów! — Pan Powondra kręcił głową. (Ciąg dalszy nastąpi)